

Cena 15 gr.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem.

P O L S K A

ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o—

W A R S Z A W A — Z A M O Ś Ć

—o—

Rok XIII.

15 listopada 1935 r.

Nr. 22

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Telefon 2-84-91. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

N a p r z ó d !

*My chcemy walki, lecz nie tej krwawej,
Co świat zwierzęcym napełnia wrzaskiem,
Co w liczbie morderstw szuka swej sławy
I krwawym dumna oklaskiem;
Nie tej, co pośród dzikiej zamieci
Ogniem i mieczem burzy i straszy;
My chcemy walki, co kraj oświeci
Od piwnic aż do poddaszy;
Co kraj oświeci wiedzy światłością,
I w której duchy nasze zmęznąją,
Walki, dla której świat jest miłością —
Zimna rozwaga nadzieją! —*

J. M. Ochorowicz.

13 lat cierpień i prześladowań
13 lat walki o prawa Kośc. P.

ŻĄDAMY LEGALIZACJI
Polskiego Kościoła St-Katol.

Gdzie jest Chrystus i Jego Kościół?

Bardzo często czytamy w wydawnictwach kościoła rzymskiego te słowa: „Gdzie jest Piotr (papież) tam jest prawdziwy kościół”.

Dziwnie brzmi tej treści powyższa teza, z której wynika jakoby Piotr był założycielem prawdziwego Kościoła. Twierdzenie to rzymskie jest nader śmieszne, boć przecież nie św. Piotr zakładał kościół chrześcijański i ustanawiał w nim Sakramenta św., ale Jezus Chrystus. Powyższem więc twierdzeniem, że tam jest prawdziwy kościół, gdzie jest Piotr, wyklucza

się osobę Jezusa Chrystusa jako jedyne go założyciela i Najwyższego Pasterza prawdziwego Kościoła Bożego, o którym sam Chrystus powiedział: „*Jam jest Pasterz dobry — zbuduję Kościół mój (a więc nie papieski), a bramy piekielne nie zwyciężą go*”. Jakże więc wobec tych słów o zbudowaniu Kościoła przez Chrystusa wyglądają słowa kościoła rzymskiego, że tam kościół, gdzie Piotr?

Nasz natomiast Polski Kościół Starokatolicki głosi za św. Piotrem taką tezę: **Tam jest Kościół prawdziwy, gdzie jest Chrystus t. j. gdzie wierni bez oglądania się na papieża uznają całkowitą i niezmienną naukę Jezusa Chrystusa i według niej żyją.** Wszak św. Piotrowi nie śniło się nigdy nazywać siebie papieżem, lub być nazwanym od innych Apostołów czy wiernych, bo św. Piotr taką głosił naukę:

„*Boście byli jako owce błądzące, a teraz nawróceni jesteście do Pasterza i Biskupa dusz waszych, którym jest Jezus Chrystus*”.

(I. ś. Piotra II, 25)

Ze słów więc św. Piotra wynika, że On Jezusa uważał za Pasterza dusz naszych, a nie siebie, jak to chce kościół włoski. Kiedy św. Piotr wyznał Jezusowi, że wierzy, iż On t. j. Chrystus jest Synem Bożym, otrzymał za to pochwałę i wiarę jego czyli wyznanie nazwane zostało opoką a nie św. Piotr jako osoba, jak to mylnie twierdzi kościół rzymski. Taką opoką co do wiary, winien być każdy chrześcijanin, jeżeli wierzy mocno za św. Piotrem, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, a przeto i Kościół Jego jest Boży, oraz nauka jest święta, nieomylna i niezmienna.

Gdyby św. Piotr wstał dziś z grobu i dowiedział się, że Jego, który był biedakiem materialnym (choć co do wiary bogatym) porównuje się z obecnym królem ziemskim: państwa watykańskiego i równocześnie papieżem, mieszkającym w 11-stu tysięcy pokojach, — to zapewne św. Piotr nie przyznałby się nigdy do takich następców i stanęłyby mu przed oczyma słowa Chrystusa: „*biada - biada wam Faryzeusze i obłudnicy... biada wam bogacze... biada soli zwietrzałej... biada wam groby pobielane....*” albowiem Jezus Chrystus uczył:

„*Jam przyszedł abym służył, a nie aby mnie służyło... uczcie się odemnie zem jest cichy i pokornego serca*”.

Tam więc jest Kościół prawdziwy, gdzie jest duch Chrystusa i życie według nauki Jego, a nie tam, gdzie papież.

Cierniak.

Głos wieszczą Narodu:

„*POLSKO TWOJA ZGUBA W RZYMIE!*” (J. Słowacki)



Jeśli kochasz mowę polską —

wpisz się do Polskiego Kościoła.

APEL DO RZĄDU

My niżej podpisani Kapłani oraz Komitety parafjalne naszego Polskiego Kościoła St-Katolickiego z całej Polski, wołamy do Rządu naszego w imieniu dziesiątek tysięcy Polaków i prosimy zgodnie z ustawą o ostateczną odpowiedź na memoriał złożony ongiś Rządowi, przez naszą Zwierzchność Kościelną, a którego to memoriału treść, umieszczamy dla u w i e c z n i e n i a tu poniżej.

(tu następują podpisy Księży i członków Komitetów par.)

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezesa Rady Ministrów
Ministra Oświaty
Ministra Spraw Wewnętrznych
Ministra Sprawiedliwości

w W a r s z a w i e

M E M O R J A Ł

*W sprawie ostatecznego uprawnienia
Polskiego Kościoła Starokatolickiego, Ks.
Wł. Farona biskupa-ordynariusza — kie-
rownika Polskiego Kościoła Starokatolickiego
w całej Polsce.*

Kurja Biskupia Polskiego Kościoła Starokatolickiego, wnosi już od trzynastu lat liczne prośby swych wyznawców, o ostateczne unormowanie prawne istnienia Polskiego Kościoła Starokatolickiego.

Odmawianie legalizacji swemu Polskiemu Kościołowi Starokatolickiemu, liczącemu dziś w Polsce dziesiątki tysięcy wiernych wyznawców i dziesiątki parafji, wytwarza nieopisany wprost chaos w rejestracji ruchu ludności i utrudnia własnym obywatelom życie religijne w swem państwie. Wszak Kościół Starokatolicki to instytucja, uznana dawno przez różne państwa, na dowód czego przytaczam ustawy z czasów zaborczych;

I. Pochodzenie Kościoła Starokatolickiego?

Ustawy legalizacyjne z czasów zaborczych: „*Ci katolicy, którzy nie przyjęli ustanowionego na Soborze Watykańskim (1870 r.) i ogłoszonego w Bulli-Pastor aeternus — dogmatu o nieomyślności papieża i jego wszechmocy nad całym Kościołem, utworzyli związek religijny pod nazwą kościoła*

St.-katolickiego“ (v. § 1. Ordynacji Kość. St.-katol. w Austrii).

II. Stan prawny w b. dzielnicy pruskiej.

W województwach zachodnich i górnośląskiej części województwa Śląskiego—dotychczasowy stan prawny Kościoła St.-katolickiego uregulowany został ustawą pruską z dnia 4 lipca 1875 roku (G. S. N. 24. poz. 8329 str. 333) oraz obowiązującą w Prusach Ordynacją St.-katolickich gmin wyznaniowych z dnia 27 maja 1874 roku.

Kościół Starokatolicki zaliczony do t. z. kościołów krajowych narówni Rzym.-katol. i Ewangelickim.

Na podstawie więc powyższych przepisów Kościół Starokatolicki został zaliczony w Prusach do tak zwanych kościołów krajowych, wyraźnie przez Rząd przyjętych i uprzywiljowanych (§ 17 cz. II. tyt. jedenasty A. L. R.) narówni z Kościołem Rzymskim i Ewangelickim. (Wörterbuch des deutschen Staats und Verwaltungsrecht Dr. Karl Freiherrn von Stengel. Tiibingen 1914 str. 287—299).

Uprzywiljowanie to opierało się również na domniemaniu prawnem, że zerwanie między Kościołem St.-katolickim a Rzym.-katolickim nie nastąpiło, względnie niema skutku. Starokatolickie gminy (parafje) otrzymały prawo współużytkowania kościoła i wogóle majątku tej gminy (wyznaniowej rzym.-katolickiej od której się odłączyły, w sposób bliżej w ustawie określony. Za starokatolickie gminy wyznaniowe—uważane są przytem powstałe dla celów służby Bożej—te skupienia st.-katolickie, które za takie zostaną uznane przez Nadprezydenta (obecnie wojewoda). Członkowie starokatolickich gmin wyznaniowych obowiązani są do utrzymania kościoła, dziedzina kościelnego i innych obiektów majątkowych, których używanie przysługuje im na podstawie ustawy. (W okólniku Prezesa Rady Ministrów z 26 sierpnia 1925 roku. Monitor Nr. 204, ustawy z dn. 4 lipca 1875 r. w przedmiocie prawa starokatolickich gmin wyznaniowych do majątku kościelnego (G. S. N. 24) została zaliczona do rzędu niezgodnych z Konkordatem, co powinno być teraz zniesione.

III. Stan prawny w b. dzielnicy austriackiej.

Analogiczny stan prawny istnieje w b. dzielnicy austriackiej, a mianowicie rozp. Min. Wyzn. z dn. 18 października 1877 r. zatwierdzonej ordynacji synodalno-gminnej starokatolików oraz rozp. Min. Spr. Wew., Sprawiedl. i Wyznań z dn. 8 listopada 1877 roku. W b. cesarstwie ausrjackim *Kościół St.-katolicki zaliczony został do kościołów prawnie uznanych, narówni z z rzym.-katolickim, greko-katol., ormiańskim, ewang.-augsburskim, helweckim, greckim i ormiańsko-wschodnim.* (Patrz Oesterreiches Rechtsleksikon dr. Friedrich Dulchenes i inni, Prag. 1894 t. 4. 64 i następ.)

Organizacja i uprawnienia.

W świetle wymienionych przepisów ustrój Kościoła St.-katolickiego, jest episkopalny. Biskupa obiera Synod Djecejalny. Biskup korzysta z tych

samych praw i obowiązków, jakie prawo powszechnie przywiązuje do godności biskupiej, a więc ma on prawo udzielania święceń kapłańskich, zatwierdzania obranych przez gminy wyznaniowe proboszczów i innych duchownych, wizytuje kościoły, zwołuje Synod i na nim przewodniczy i t. d. i jest wogóle reprezentantem Kościoła na zewnątrz. Gdy urząd biskupi jest opróżniony, obowiązki jego z wyłączeniem bierzmowania i udzielania święceń, sprawuje duchowny wyznaczony przez Radę Kościoła Synodalną. Rada Synodalna przed dokonaniem wyboru biskupa ustala w sposób właściwy jacy kapłani uznani są przez rząd za minus grati, a jacy za godnych. Natychmiast po dokonaniu wyboru, biskup składa ślubowanie, że będzie sumiennie spełniał obowiązki biskupa, w szczególności, że będzie stosował się do postanowień Ordynacji. Biskup otrzymuje pensję ustaloną przez Synod. Może on duchownemu członkowi Rady Synodalnej powierzyć funkcje Generalnego Wikarjusza. W razie opróżnienia stanowiska biskupa, Rada Synodalna może jednemu ze swych członków duchownych udzielić uprawnień, które według prawa powszechnego przysługują administratorowi diecezji.

Odnośnie stosunku biskupa do Rządu zachowuje się odnośne układy. Do zarządzenia Kościołem biskup ma do pomocy wybraną przez Synod Radę Synodalną złożoną z kilku duchownych i kilku świeckich (4). Na posiedzeniach Rady Synodalnej przewodniczy Biskup.

Biskup—Rada Synodalna—Synod.

Co dwa lata (lub wedle postanowienia) zbiera się Synod, zwołany przez biskupa-ordynariusza, o czem zawiadamia się urząd Wyznań. Do kompetencji Synodu należy między innymi zatwierdzenie wszelkich zarządzeń dotyczących się stosunków wewnętrznych, o ile dotyczą kierownictwa Kościołem, ostateczna decyzja w sprawach dyscypliny kościelnej przeciwko duchownym i świeckim, opodatkowanie się na cele ogólnokościelne i wybór biskupa. Członkami Synodu są: biskupi, Rada Synodalna oraz delegaci z gmin wyznaniowych. Gminy wyznaniowe (parafje) w sprawach duszpasterskich znajdują się pod kierownictwem mianowanego proboszcza i Biskupa Ordynariusza, w innych zaś sprawach (gospodarczych) reprezentowane są przez zarząd parafjalny i zebranie parafjalne. Zarząd parafjalny składa się z proboszcza i 6—18 radnych, sprawujących urząd bezpłatnie i honorowo, wybranych na zebraniu parafjalnem czyli gminy wyznaniowej. Ogólne zebranie parafjalne decyduje m. in. i o nominacji stałego proboszcza i wikarjusza. Opłaty za posługi religijne nie mogą być pobierane przymusowe, a jedynie jako dobrowolne datki. Gminy wyznaniowe (parafje) mogą zakładać parafje (gminy) filjalne na zasadach § 7 Ordynacji, zatwierdzonego rozp. Min. Wyz. 31 maja 1907 roku.

Proboszczowie urzędnikami stanu cywilnego.

Utrzymanie ksiąg metrykalnych urodzin, ślubów i zejścia należy do

proboszcza. Nadzór nad utrzymaniem ksiąg metrykalnych mają powiatowe władze administracyjne. Uznanie Kościoła St.-katolickiego nastąpiło na zasadzie ustawy z dnia 20 maja 1874 r. (R. G. Bl.)

Jak widać, nawet pod rządem ustaw katolicko-apostolskiego cesarza austriackiego, Kościół St.-katolicki otrzymał pełne równouprawnienia z największymi Kościołami chrześcijańskimi.

IV. B. dzielnica rosyjska.

W b. dzielnicy rosyjskiej Kościół St.-katolicki nie był uznany formalnie de iure. *W myśl jednak zasad jedności prawnej Państwa Polskiego*, jako uznany w innych dzielnicach, nie może być również w b. dzielnicy rosyjskiej traktowany jako nieuznany, lecz jako uznany (v. prof. Abraham „Nasza Konstytucja” Kraków 1922 str. 126 mówią: „Tu dzielnice nie dadzą się odgrodzić i wszystkie te wyznania i Kościoły będą już obecnie należały do związków w całym państwie uprawnionych, jako istniejące Kościoły mniejszości religijnych“.) Tyle mówią ustawy z czasów zaborczych — uprawniające Kościół St.-katolicki.

Obecnie w Rzeczypospolitej podstawą prawną istnienia Kościoła Starokatolickiego jest ponadto i *art. 111, 115 i 116 Konstytucji* — (v. tenże prof. Abraham). *Kościół St.-katolicki ma więc prawo do ustawowego uregulowania stosunku do Państwa i odwrotnie*. Jeśli wbrew nakazowi art. 115 i 116 Konstytucji nie uregulowano dotąd tego stosunku, to już nie nasza wina, a wina faktycznego układu stosunków w Polsce.

Nawet Episkopat rzymski w Polsce w piśmie „*Uwagi Episkopatu polskiego w sprawie zmiany Konstytucji*” (v. Warszawa 21 kwietnia 1931 r. z podpisem kardynała Kakowskiego i kardynała Hlonda) nadesłanem Premjeroni, Marszałkowi Sejmu i Senatowi oraz Prezesom Klubów Parlamentarnych, w poprawce do art. 130 takie brzmienie proponował tego artykułu:

„Kościoły i wyznania mniejszości religijnych, zarejestrowanych przez państwo, rządzą się własnymi ustawami, których zatwierdzenie podlega Państwu. *A niezatwierdzonym dotąd wyznaniom Państwo nie odmówi zarejestrowania i zatwierdzenia ustaw, o ile urzędzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawodawczej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentantami*“.

A więc nawet Kościół rzym.-katolicki z uprzedzeniem nastawiony do innych wyznań, uznaje mimo to, że Rząd nie powinien odmówić zarejestrowania i zatwierdzenia ustaw (konstytucji) wyznań niezatwierdzonych. Dalej powiada Episkopat, że stosunek do tych wyznań winien być ustalony przez Państwo w drodze ustawodawczej po porozumieniu się z ich prawnymi reprezentantami.

A więc i Kościół rzym.-katolicki uznaje postawionych (czy wybranych synodalnie) reprezentantów Kościołów za prawnych zwierzchników danej

organizacji religijnej.

Jakkolwiek Kościół Starokatolicki, jako taki ma już wiekową tradycję i stąd dał się już poznać, jako zdrowa organizacja, to ponadto Kościół ten, jako organizacja polska, bo po wskrzeszeniu Polski wprowadził on do liturgii język ojczysty, dał się tembardziej poznać w czasie kilkunastu lat pracy, że *urządzenia jego, nauka i ustrój nie sprzeciwiają się porządkowi i obyczajności publicznej.*

W uwadze zaś do art. 135 pisze tenże Episkopat rzymski:

Uważamy dodać za konieczne: *„Każdy obywatel ma prawo kształcić i wychowywać swe dzieci w szkole powszechnej przez nauczycieli tego samego co dziecko wyznania”.*

A więc zgodnie nawet z propozycją kleru rzym.-katolickiego; dzieci wyznania Polskiego Kościoła St.-katolickiego nie powinny być zmuszane jak obecnie, by je nauczał ksiądz rzymski czy prawosławny, lecz ksiądz z Polskiego Kościoła Starokatolickiego.

Upraszam więc Wysoki Rząd i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, by w porozumieniu ze mną niżej podpisanym, jako prawnym reprezentantem Kościoła Polskiego Starokatolickiego uzgodniły paragrafy przedłożonej tu Konstytucji czyli Statutu Polskiego Kościoła St.-katolickiego i nadały pełne prawa temuż Polskiemu Kościołowi — Kościołowi, który jest *wyrazem tęsknoty duszy polskiej, tęsknoty Narodu Polskiego do własnego Polskiego Kościoła stanowiącego integralną całość z Państwem i Narodem, który chce modlić się do Boga w języku ojczystym, rodzimym i zrozumiałym.* Wszak Kościół Starokatolicki, cieszący się tradycją wiekową i zalegalizowany przez różne państwa mocarstwowe, jako równocześnie organizacja czysto polska, (liturgicznym językiem jest język polski — pierwszą Mszę św. po polsku odprawił dnia 31 maja 1923 r. ks. Władysław Faron) od da Ojczyźnie kolosalne usługi, jeśli własny Rząd otoczy go wreszcie opieką ojcowską, jemu zasłużenie należną.

Jako długoletni kierownik Kościoła Starokatolickiego, popierający całą duszą Rząd polski i Jego poczynania, upraszam pokornie Wysoki Rząd o ostateczne uregulowanie praw Polskiego Kościoła St.-katolickiego, zwanego popularnie Narodowym. Zapewniając o dalszej lojalnej dla Państwa pracy na terenie całego Kościoła w Rzeczypospolitej Polskiej. — kreślę się jako wierny syn Ojczyzny.

(—) *KS. ARCYB. WL. FARON*
biskup-ordynariusz na całą Polskę.

„Polska nie może odpychać milionów obywateli dla przypodobania się Rzymowi“.

P. Halka Laskowski.

Co to są Starokatolicy

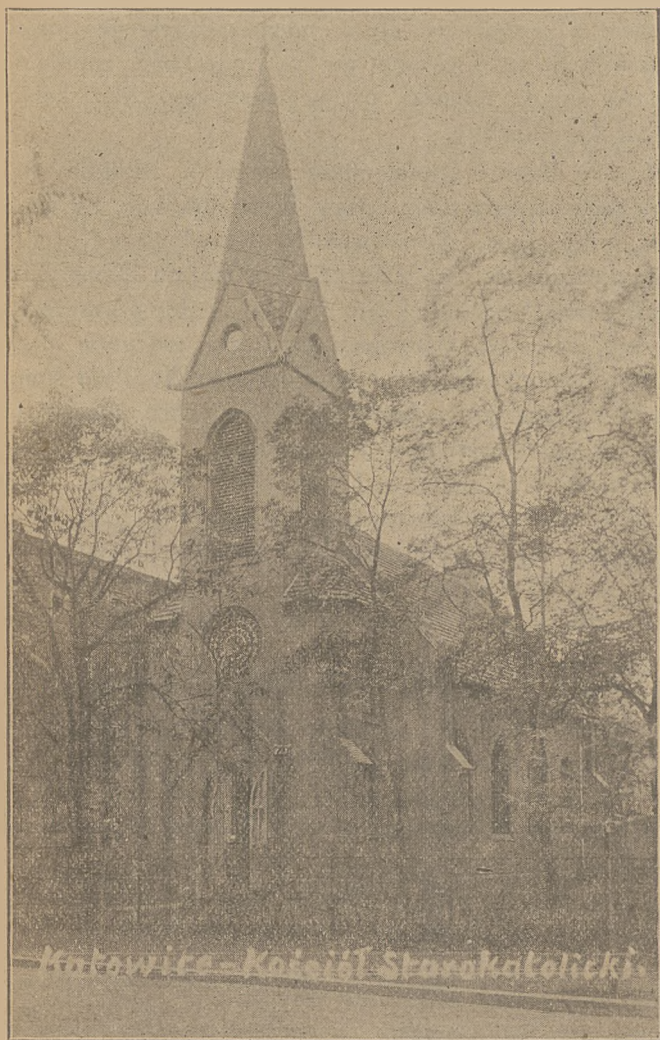
(wedle historii)

Nazwa „Starokatolik” datuje się od Soboru Watykańskiego t.j. od roku 1870 i oznacza tych katolików, którzy zachowywali pierwotną, czystą naukę Jezusa Chrystusa i w myśl zasady, jaką ogłosił Pan Jezus w słowach: „*Jeden Nauczyciel wasz Chrystus*”. (Ewg. Mat. XXIII, 9)

Na wniosek bowiem jednego młodego jezuitę, który dla przypodobania się papieżowi napisał uprzednio broszurę na temat nieomylności papieża —

Sobór Watykański w 1870 r. uchwalił „nowy dogmat” o nieomylności papieża i jego wyższości nad soborem. Przeciwko tej nauce przemawiało bardzo wielu dygnitarzy kościelnych, a najpiękniej przemówił na tymże Soborze wobec papieża Piusa IX, biskup rzym. Jerzy Strosmajer, który rozpoczął swą długą, popartą dowodami Pisma św. mowę, temi słowy:

„Przeczytawszy cały Nowy Testament, z ręką wzniesioną do tego krzyża, oświadczam wobec Boga, że nie znalazłem najmniejszych śladów papieństwa, nie znalazłem ani jednego rozdziału, ani jednego



(wybudowany w r. 1897).

wierszyka, w którymby Chrystus Pan dawał św. Piotrowi zwierzchnictwo nad Apostołami. Ku memu zdumieniu nie znajduję wzmianki o papieżu, jako zastępcy św. Piotra i namiestnika Chrystusa i t. d." (czytaj o tem osobną broszurę „Papież a Kościół”)

Bo i jakżeż nazwać tu człowieka nieomylnym, kiedy nieomylnym jest tylko Bóg. Wszak Jezus Chrystus nie pozwolił nazywać się nawet dobrym ucząc: „*Nie nazywajcie Mnie dobrym, bo dobrym jest tylko Bóg*”, choć Chrystus przecież był dobrocią samą jako Syn Boży. W jednym tylko wypadku, kiedy chciał stwierdzić, że On jest Pasterzem swej owczarni użył Jezus słów: „*Jam jest Pasterz dobry...*”

Również i Matka Najświętsza, mimo, że była pełna łaski (jak notuje Pismo św.), jednak nigdy nie nazywała się nieomylną, ani też nikt Jej nie nazwał. Głosy więc protestu soborowego brzmiały: „*Jeśli ogłosimy papieża nieomylnym i wyższym ponad Soborem (czyli, że nikt na świecie nie będzie miał prawa sądzić papieża, ani nawet sobór powsz.) to uchwałą tą postawilibyśmy papieża, jako równego Bogu, co byłoby zaś bluźnierstwem. Jeśli Kościół Chrystusowy przetrwał 1870 lat bez nieomylności papieskiej to i dalej przetrwa, jeśli będzie w nim duch Chrystusa...*”

Ci więc biskupi i wielce uczeni księża profesorowie Uniwersytetów, którym nie chodziło o względy papieskie, ale o zachowanie zasad Ewangelji, sprzeciwili się uchwaleniu dogmatu o nieomylności papieskiej i wyższości papieża nad soborem, twierdząc za Apostołami, którzy odbyli pierwszy sobór w Jerozolimie w r. 50, że najwyższym ciałem decydującym o prawdach wiary jest nie jednostka, ale Sobór Powszechny z całego świata. Pismo św. bowiem pisze o Soborze Jerozolimskim tak się wyraża: „*Zdało się Duchowi Świętemu i nam tu zebranym*”. (Dz. Ap. XV, 28), a więc - nam - wspólnie a nie jednemu Apostołowi, Piotrowi czy Jakóbowi.

Toteż na 535 członków Soboru Watykańskiego oświadczyło się przeciwko dogmatowi o nieomylności, 136 biskupów i profesorów Uniwersytetów i orzeczenie powyższe soboru nazwali „nowinkami” niezgodnymi z duchem Ewangelji. Na czele księży profesorów uniwersytetów stanął bardzo wybitny uczonec, ks. prof. Döllinger. Za nim poszli profesorowie uniwersytetu Monachijskiego, Fryburga, Wrocławia, Pragi i t. d. Inni zaś dla przypodobania się papieżowi, lękając się o swe stanowiska „nowinki” te t. j. dogmat o nieomylności i supremacji papieża podpisali. Przeciwnicy „nowinek” zaczęli się bronić i działać.

Dnia 14 lipca 1870 r. w Königswinter, a następnie 27 sierpnia w Norymberdze zwołali zebrania, na których powołano komitety celem zbierania podpisów przeciw „nowinkom” t. j. przeciwko dogmatowi o nieomylności papieża. We wrześniu 1871 r. zadecydowano ostatecznie odrzucić „nowinki” czyli nowy dogmat o nieomylności i wyż-

szości papieża, a trzymając się pierwotnych zasad Kościoła katolickiego nazwali wiernych wyznawców—Starokatolikami dla odróżnienia od wyznawców nowej nauki papieskiej. Nazwa więc „Starokatolik“ jest nazwą nader honorową, oznaczającą prawdziwych wyznawców nauki Jezusa Chrystusa a nie papieża. Pierwszym biskupem został wybrany dnia 4 czerwca 1873 r., przez delegatów w Boon, ks. Józef Hubert Rein- kens, wyświęcony na biskupa przez ważnego biskupa Jansenistowskiego. Kościół ten stał się odtąd popularnym i wysoko cenionym, stąd też wnet powstał wydział teologiczny na Uniwersytecie w Bernie w Szwajcarji. Na synodzie w Konstancji w 1873 r. przywrócono spowiedź powszechną-publiczną (zniesioną przez Rzym w 1215 r.). Przez przywrócenie spowiedzi publicznej-powszechnej, którą stale stosował Jezus Chrystus, pozyskano znów bardzo wielu chrześcijan, którzy zrażeni do spowiedzi usznej spowodu licznych zdrad, zwłaszcza w czasie inkwizycji, — zaczęli na nowo korzystać w Kościele Starokatolickim ze spowiedzi powszechnej, z której jak wiadomo korzysta po dzień dzisiejszy i każdy ksiądz rzymski—odmawiając ją przed Mszą św. po łacinie. Spowiedź uszną dla chcących i młodzieży pozostawiono po dzień dzisiejszy.

Na V Synodzie w r. 1878, zniesiono „celibat“ t. j. bezżeństwo księży, bo przekonano się, że ustanowione to fikcyjne prawo celibatu przez papieża Grzegorza VII w XI wieku zepchnęło duchowieństwo w objęcia nieładnic, odbierając mu legalną żonę. (Dziwna jednak rzecz, że prawo celibatu nie objęło wszystkich, bo po dzień dzisiejszy wielu księży w kościele rzymskim żeni się, jak np. gr.-katol., ormiańscy i inni). Jednym więc wolno mieć legalne żony, a inni muszą się staczać niejednokrotnie na drogę grzechu nieczystości...

Kościół więc Starokatolicki nic nie zmienia, ani odrzuca z pierwotnego Kościoła, natomiast piętnuje „nowinki“ i wszelki handel odpadkami, relikwiami, dewocjonaljami itd. W każdym kraju odprawia nabożeństwa w języku ojczystym-rodzimym, stąd też Kościół ten zwie się często z punktu organizacyjnego Kościołem „Narodowym“, to jest skupiającym w sobie naród danego kraju. Kościół St-katolicki rozszerzony jest dziś po całym świecie. Ma biskupów swoich w Polsce, Niemczech, Austrii, Szwajcarji, Holandji, Jugosławji, Czechach i t. d. rozszerzył się też i we Włoszech, Francji, Hiszpanji, Meksyku i t. d. Na obecnym terenie Polski posiadał już prawo od rządów zaborezych i tak na terenie b. Małopolski został legalizowany ustawą z dnia 18. X.-1877 roku, na obszarze zaś b. Wielkopolski, ustawą pruską z dn. 4 VII-1875 roku. Ufajmy więc, że Kościół St-katolicki jako równocześnie organizacja czysto polska zyska obecnie i od swego Rządu polskiego pełne prawa i skupi w sobie zdrowo myślących polaków i polki dla umo-

carstwowienia Polski. Ponieważ Kościół ten jest — co do zasad wiary - katolickim - zachowuje On 7 Sakramentów św., cześć dla Matki Najświętszej i ŚŚ. P., przeto przemawia on do dusz polskich i odpowiada psychice narodu polskiego.

Niechże więc cały naród polski skupi się w Polskim Kościele St.-katolickim. Ufamy, że wszyscy wierni synowie Ojczyzny poprą swemi ofiarami budowę Polskiego Kościoła.

Prof. J. Hubner.

UWAGA: Ofiary na budowę kościoła w Warszawie prosimy przesyłać czekiem P. K. O. — konto 29.102 - W. Faron i W. Dżisiewski. (Powyższe nazwiska umieszczone w koncie na mocy uchwały Komitetu budowy Katedry).

Parafia Grudki złożyła na Sem. Duch. 3 zł. 92 gr.

Wierny aż do śmierci.

Czytamy w historii, że bogobożny biskup Marcin z Arctuzy żył wtedy, kiedy rzymskim państwem rządził cesarz Julian Odstępca t. j. od 361 do 363 r. Cesarz ten bardzo prześladował chrześcijan. Widząc, że i tam rozwija się Kościół Boży, despota ten, by zniszczyć pracę biskupa Marcina, wydał rozporządzenie, żeby Kościół chrześcijański swemi własnymi rękoma odbudował zrujnowaną pogańską świątynię. Kto zaś sprzeciwiałby się temu rozkazowi miał być karany śmiercią. Niektórzy z chrześcijan przełękli się tego rozkazu cesarza i polecenie jego wypełnili. Wtedy biskup Marcin przyszedł do chrześcijan, swoich wiernych, rozmawiał z nimi i zganił ich małowiarstwo i strach. Wobec tego dużo chrześcijan porzuciło pracę jaką wykonywali przy świątyni pogańskiej. O tem donieśli żołnierze cesarzowi Julianowi Odstępcy i ten nakazał zawołać do siebie biskupa Marcina, który przybył niezwłocznie i przyznał się do tego przed cesarzem, że on zabronił chrześcijanom wykonywanie rozkazu cesarskiego w robotach przy budowie świątyni pogańskiej. Na co powiedział mu cesarz temi słowami: „Dobrze nie będę ci się sprzeciwiał, bo ja ciebie znam i szanuję twoją silną wiarę i wielkie imię, lecz wiesz ty o tem, że rozkaz cesarza musi być wykonany natychmiast przez każdego poddanego? — Tobie przeto teraz daję rozkaz taki: Tu leży kamień, weź go i zanieś takowy do świątyni, za co zwolnię cię od więzienia i daruję tobie życie”. Na co odpowiedział mu biskup Marcin słowami: „Cesarzu mnie powołał budować Królestwo Boże na ziemi Bóg, więc jak mogę nieść kamień dla pogańskiej świątyni?”

„Pol. Odr.“ jest apostołem Kość. Pol. przeto rozszerzajcie ją wszędzie.

Na to odpowiedział biskupowi cesarz te słowa: „Ja słyszałem, że ty jesteś hojny więc daj jeden pieniążek na świątynię i pójdziesz sobie zdrów do domu, a jeżeli zaś nie wykonasz tego mego rozkazu, to śmierć pewna ciebie zato czeka“. — Biskup na to odpowiedział: „Zabij mnie cesarzu ja jestem twój poddany, majątek który posiadam należy nie do mnie, lecz do Chrystusa, więc jak mogę wziąć te pieniądze należące do Chrystusa i dać na twoją świątynię? Wszak zgrzeszyłbym tem ciężko przed swym Bogiem i Ojcem“. — Tylko jednego grosza daj biskupie — mówi powtórnie cesarz Julian do niego — i będzie dobrze. Pomyśl sobie, że tu rozchodzi się o twoje życie“. — Biskup na to odpowiedział: „Cesarzu tem chcesz zrobić mię grzesznikiem, chcesz zagrabieć zbawienie duszy mojej, lepiej umrę a nie wypełnię twego rozkazu. Ja jestem gotowy na śmierć, więc wolał swych katów i co chcesz rób ze mną“. — Na to odpowiedział znów cesarz Julian: „Nie Marcinie ja nie chcę twej śmierci, chcę cię ratować, ty się mnie podobasz i twoja silna wiara i odwaga, daję ci więc ostatnie moje słowo ratunku: „weź z kadzidła, które ci poda mój mirolnik, najmniejsze ziarenko i rzuć do ofiarnika, który stoi przed posągami naszego boga. Tylko jedno ziarenko Marcinie a to dla ceremonji i uszanowania twego do mnie. Myśl sobie i wierz jak chcesz, tylko zrób to dla mnie, a jeżeli tego nie wykonasz czekają cię straszne męki“. — Biskup Marcin odezwał się na to: „mówisz by tylko jedno ziarenko, które chcesz bym rzucił, choć tu za ledwie poczuję go między palcami, ale w wieczności mojej ono będzie jak góra dla mnie ciężkiem i przydusi mnie swym ciężarem. Nie cesarzu nigdy twemu bogu służyć nie będę i twego rozkazu za nic w świecie nigdy nie wykonam. Rozgniewany tem cesarz Julian rozkazał rozebrać ze szat biskupa Marcina, namazać jego ciało miodem, przywiązać do drzewa w tym miejscu, gdzie było dużo ós, pszczoł i much. Myślał cesarz, że te ciężkie męki zmienią przekonania męczennika, jednak się pomylił. Na drugi dzień biskup Marcin umarł, zaś cesarz Julian wyjechał z Arctuzu, zwyciężony wiarą przez biskupa Marcina.

Życie tego świętego niech będzie naszym drogowskazem w życiu naszym doczesnem w cierpieniach naszych, a wytrwałe pójście za Chrystusem zaprowadzi nas do żywota wiecznego.

Gdzie są dziś biskupi tego ducha, co był biskup Marcin?

Dzisiejsi biskupi to magnaci, używający świata i u nich o naśladowaniu Jezusa Chrystusa idącego z krzyżem przez życie — nie może być mowy. — Moglibyśmy natomiast powiedzieć, że takich wytrwałych i wiernych biskupów, jak biskup św. Marcin możemy szukać jedynie w kościołach odrodzonych, gdzie kwitnie idea Jezusa i zachowanie przykazania Bożego: „Jam jeden jest Bóg Twój i nie będziesz miał innych bogów i bożków“.

Ks. Mucha.

Z Kancelarii Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13 — Telefon 2-84-91.

1) Przeniesieni: Ks. Marczewski z Niw-Hubińskich do Petlikowic Nowych, Ks. St. Cyran z Petlikowic do Harasiuk, Ks. Piec z Harasiuk do Niw-Hubińskich.

2) Polecam Wielebnym Księżom, aby w okresie adwentu urządzili nabożeństwa pokutne.

3) Egzamin proboszczowski złożył Ks. L. Ostrowski.

Warszawa, dn. 12 XI - 1935. L. dz. 1640|35.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,
Ordynariusz na całą Polskę.

Odpowiedzi:

O przyjęcie do Seminarjum Duchownego należy się zgłaszać do Kurji — Warszawa ul. Łucka 2 m. 13 (można adresować też ul. Żelazna 55 m. 13 — bo to jeden i ten sam adres, gdyż kamienica stoi frontem do ul. Żelaznej i Łuckiej).

M. Wojnickiemu: W Warszawie są starsi klerycy a w Zamościu młodszy.

Ob. Kwiecińskiemu: Gazetę „P. O.” wstrzymaliśmy, bo prenumerata nie uregulowana. Listownie odpowiadamy, gdy strona załączy znaczek pocztowy na odpowiedź.

Panu X. z Brześcia n | B. Nic nie zrobimy jeśli parafia jest tego zdania.

Panu Lukasowi z Borysławia składamy serdeczne „Bóg zapłać” za szerzenie i gorliwe zajęcie się kolp. „Pol. Odr.”

Z życia i rozwoju naszych parafji.

Z parafji Zamość.

Niektórzy sądzą, że nasza parafia nic nie robi. Tymczasem mimo wielkiej biedy i mimo, że najbiedniejsi należą do naszej parafji to w ostatnich dniach na zew naszego Proboszcza i prezesa Komitetu parafjanie zebrali na rynny do Katedry, które zostały już założone. Zrobiono także remont Katedry tak na zewnątrz jak i na wewnątrz. Wrogowie nasi nie mogą się wydziwić skąd mamy na to wszystko pieniądze. W ostatnich tygodniach odwiedzili naszą Katedrę Księża i odprawili dziękczynne nabożeństwa, a niektórzy z nich wypowiedzieli kazania jak: Ks. Piec z Harasiuk, Ks. Marczuk, Ks. Miszczuk, Ks. Gereś, Ks. Brzuś, Ks. Cyran, Ks. Tymczyszyn, Ks. Markowicz, Ks. Przybysz, Ks. Nowak, Ks. Cybulski i Ks. Buczek.

Wszyscy ci księża nie mogli się nacieszyć, że taki duch panuje w parafji. Dnia 1 listopada w czasie uroczystej Sumy Ks. biskup Jan Perkowski, udzielił klerykowi Al. Zakrzewskiemu dwu niższych święceń.

W dniu święta Niepodległości naszej Ojczyzny t. j. 11 listopada o godz. 10 rano odprawił Ks. biskup Perkowski uroczystą Mszę św. w asyście starszych kleryków. Na koniec nabożeństwa odśpiewano „Boże coś Polskę“,
kl. A. Lewandowski.

Z parafji Grudki.

Dzięki ucziwej pracy obecnego Ks. Buczka, w naszej parafji rozpoczynają się budzić ze snu ci wszyscy, którzy spali snem duchowym. Do snu tego ukołysał tych wszystkich, którym była droga nasza parafja poprzedni ksiądz, którego chwala Bogu i dzięki Najwyższemu, że go nie ma już w naszym Kościele.

Ks. Buczek po objęciu parafji zakasał rękawy i jak ten oracz, który w czasie burzy wyjechał na zagon, aby go zorać — pokazał wszystkim, że wszyscy jesteśmy równi, że równa nam wspólna idea i że Ona winna nas łączyć w jednię nierozzerwalną. Dzięki takiej pracy i zrozumieniu się, kończymy szalować wewnątrz nasz skromny kościół jak również i plebanję. Tu należy nadmienić, iż przez 3 lata nie się nie robiło. W ostatnich dniach Ks. Buczek zwołał ogólne Zebranie Parafjalne, na którym przedstawił program pracy, który w całości został przyjęty. Na wniosek Proboszcza został wybrany Komitet parafjalny w skład którego weszli: Jan Stadnicki prezes, Graboś Paweł zastępca, Gałus Władysław sekr. prot., Dziewa Jan zastępca, Małek Kazimierz kasjer, Dziewa Stanisław zastępca, Krzysztoń Stanisław sekretarz fin., Dziewa St. zastępca. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Gospodarek Wł. prezes, Zysko Franciszek zastępca, Gałus Wł. sekretarz. W skład Rady Kościelnej weszli: Skica Paweł, Zdybel Antoni, Misiura Kazimierz, Skica Jan, Krzysztoń I., Zdybel Walenty, Kwietniowski Wawrzyn, Garbarz Stanisław, Łukasik Walenty, Woźnica Andrzej, Furmaga Jan, Gąbka Jan, Sekuła Jan, Sekuła Paweł, Garbarz Ant., Kłodnicki Józef, Jarmuł J., Gąbka Wojciech, Tokarczyk Jan, Dębek Kaz., Dubiel Jan, Gilas Jan, Garbarz Jan s. St., Powaska Ant., Górny St., Deras Ant.

Po wyborze zabrał głos prezes Komitetu Jan Stadnicki, który nadmienił, że Komitet ma stapać nie po różach, lecz pracować w imię sprawiedliwości o wolność i o godność narodu naszego, że nie powinien się zniechęcać, że droga nasza taka długa i ciężka, ale owszem zapalać do większych wysiłków, do ofiarności i poświęceń.

Nowo-wybrane Komitety oświadczyły wobec miejscowego Proboszcza i parafjan, że dołożą starań i wysiłku, iż parafja musi stanąć na wysokości jej zadania.
Jan Skica.

Warszawa ul. Leszno 90 — tel. 2-84-91.

Praca apostolska na terenie naszej parafji znacznie się skupiać obecnie i poza kaplicą t. j. w obrębie naszej świetlicy, którą obecnie uruchomiamy celem rozwinięcia pracy patriotyczno-oświatowej. Lokal na świetlicę już posiadamy i wkrótce odbędzie się jej poświęcenie. Wielką zasługę poza naszym Czcigodnym Ks. Arcybiskupem położył w tem p. v-prezes W. Paweńczyk.

Uroczystość WW. Świętych przeminęła spokojnie, zakończona wieczorem żałobnymi nieszporami, które odprawił Ks. arcyb. Faron w asyście Ks. M. Petrowa, jako subdjakona i Ks. A. Szczepańskiego, jako djakona, który na zakończenie wygłosił treściwą żałobną naukę.

Paszkiewicz A.

Z parafji Petlikowce-Nowe koło Buczacza.

Parafja Petlikowce-Nowe pomimo przejścia różnych szykan, rozwija się w dalszym ciągu. Zawdzięczając to Ks. St. Cyranowi wraz z Komitetem par., który z nadzwyczajną cierpliwością nie ugiął się cierpieniom, wpływającym z prześladowań. Parafja nasza przechodziła rozmaite szykany, a między innymi atak miejscowego duchownego rzym, w celu rozbicia naszej parafji. Pomimo tego parafjanie nie ugięli się ale wytrwale stoją przy idei Chryst. Polskiego Kościoła, ponieważ ludzie widzą jak księża rzym. zwracają się z nienawiścią do swoich braci, depreczując tem przykazania Boże o miłości. Z rozporządzenia Kurji Biskupiej, mile pożegnałem parafję—odjeżdżając by nadal pracować dla dobra naszego Kościoła na innej parafji.

Ks. St. Cyran.

Czy duch Konstytucji, albo niemoc i bezrząd.

Wszyscy, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, pragnęliby, aby duch Konstytucji przenikał wszystkie warstwy społeczeństwa, by każdy obywatel mieszkający w najdalszym zakątku Polski mógł być pewnym, że otacza go i chroni prawo Konstytucji i że to prawo nie będzie pozbawione mocy w tym lub owym przypadku przez policję, lub inne czynniki, które obowiązane są wypełniać sumiennie przepisy konstytucyjne wobec wszystkich obywateli. Tam więc, gdzie panuje w całej rozciągłości duch konstytucyjny tam nie może być mowy o niemocy i bezrządzie.

Mimo zaś, że uporeczywie twierdzi się, iż przepisy Konstytucji są w całej Polsce szanowane, to jednak, gdy odczytamy sobie z Konstytucji art. 111 i nast. to z bólem serca stwierdzić musimy, że artykuł ten mimo tyluletniego istnienia Zmartwychwstałej Polski, nie został wprowadzony całkowicie w życie, bo setki tysięcy ludzi ogranicza się po dzień

Każdy nowy prenumerator „P. O.“ otrzyma w nagrodę nasze broszury.

dzisiejszy w prawach, za ich przekonania religijne zgodne z duchem Konstytucji.

— Dalsze bolesne wywody w artykule profesora gimnazjalnego, pomijamy tutaj spowodu na zbyt ostrą treść, płynącą ze zbolałego serca. Profesor ten, jako oficer rezerwy, którego pierś ozdobiona jest wleloma odznaczeniami, nie może uspokoić się, widząc tę niewolę duchową i tą zależność Polski od kleru rzymskiego. Ból rozdziera serce owego profesora, że walczył on o wolną Polskę, a w tej Ojczyźnie własny Polski Kościół St-katolicki, który winien być cementem w społeczeństwie — nie ma dotąd należnych praw mimo, że to prawo daje mu wyraźnie art. 111 Konstytucji i dały mu prawa rządu zaborcze.

UWAGA: Redakcja „P. O.” rozumie dobrze ból zacnego p. Profesora, bo go najlepiej odczuwa i w sobie, ale ufajmy, że obecny czas polepszy sytuację, bo konkordat wygasł i jeszcze nie odnowiony, Rząd zaś polski napewno wprowadzi w życie, z mocą całkowicie obowiązującą, art. 111 Konstytucji R. P.

Przepraszamy więc p. Profesora, że nie umieszczamy artykułu jego w całości, bo nie chcemy się narazić na złośliwe następstwa.

Skierować szlachetne zamiary na właściwe tory.

Kto obserwuje życie w Polsce i zna Jej obecne położenie finansowe, ten musi przyznać, że zamiary obecnego Rządu z prezesem Rady Ministrów, p. Zyndramem Kościałkowskim są szlachetne i celowe, jednak należałoby je skierować na właściwe tory. My pracownicy umysłowi, którym grozi obniżenie pensji, sądzimy, że zdobyty na tej drodze ofiarny grosz nie uratuje sytuacji, natomiast możnaby łatwo uratować sytuację, gdyby Rząd sięgnął po „dobra martwej ręki” skupione w rękach bogatego kleru. Kiedy w Austrii za rządów ś.p. Marji Teresy trzeba było ratować skarb państwa, to nie łatano dziur wdowim groszem biednego ludu, ale sięgnięto po dobra martwej ręki, a nadto pozabierano ze skarbców kościelnych wiele kosztownych, a leżących bezużytecznie, starych kielichów i monstrancji, które zastąpiono drzewianami. Było to spełnienie słów Chrystusa mówiącego: „Miłosierdzia chcę a nie ofiary” (ze złota i srebra). Gdyby kardynałowie, biskupi i kapłani mieli ducha Chrystusowego, to sami zaproponowaliby tą pomoc, dla ulżenia biednemu społeczeństwu. Chrystus jasno nakazuje, by głodnego nakarmić i przyodziać. Jeśli więc niektórzy biskupi rzymscy mają po 30 tysięcy morgów ziemi, to niechże zrezygnują z tych bogactw, by ulżyć biedniejszym. Jeśli sami nie poczuwają się do tej sprawiedliwości, to winien uczynić to Rząd, bo ważniejszym chyba jest dobro 32 milionów ludzi, niż wygórowany dobrobyt 10 tysięcy czy więcej kleru watykańskiego.

Głos urzędników.

Ufajmy, że nastaną lepsze czasy.

Wzniosła mowa programowa wygłoszona jako ekspozycja w Sejmie przez p. premiera Zyndrama Kościalkowskiego jest zapowiedzią lepszych czasów dla wszystkich obywateli począwszy od rolników. Rząd zamierza obniżyć o połowę pobór podatku samorządowego do podatku gruntowego, ustalić maksymalną granicę dla opłat drogowych, zakazać poboru opłat za prawo wjazdu do miast czy na targowiska miejskie, wreszcie uchylić prawo zmiany niektórych świadczeń w naturze na świadczenia pieniężne itd. Ma nadto nastąpić zniżka artykułów przemysłowych, zniżka taryfy kolejowej, obniżka komornego, elektryczności i gazu w miastach itd. Słowem Rząd ma piękny program, lecz do zrealizowania takowego musi przyłożyć rękę całe społeczeństwo przez solidarny wysiłek we współpracy. Mniej niech będzie w społeczeństwie warcholstwa i krytyki a więcej twórczej pracy, a owoce poprawy bytu okażą się szybciej ku zadowoleniu wszystkich. Jak również nastąpi uregulowanie spraw wyznaniowych i a st. cyw.

Swój.

Gdy kler panował nad światem.

Często się słyszy i czyta na łamach klerykalnej prasy twierdzenie, że przyczyną wszelkich nieszczęść, trapiących ludzkość, jest wprost niedowiarstwo i upadek wpływów kościoła.

Na szczęście „kościół-matka nasza” (rym.) nie jest taki młody i ma swoją historję. Niestety, kościół nie kwapi się z odbyciem spowiedzi generalnej wobec świata, i ludzie sami muszą często pogrzebać w przeszłości kościoła, aby sprawdzić, jaką rolę odgrywa kler w dziejach ludzkości.

Niewątpliwie epoką największego znaczenia kleru było średniowiecze, kiedy to w każdym kraju najwyższe urzędy sprawowali duchowni, a papież, władca świeckiego państwa, uznawany był za władcę całego świata. I właśnie średniowiecze było epoką największej ciemnoty i zdziczenia obyczajów.

Na straży panowania kościoła stała „święta inkwizycja”. Na czele tych sądów stał mianowany przez papieża generalny inkwizytor, a ce-

H A L O!

Ulotki o treści p. t.: „Co to jest Polski Kościół Starokatolicki w świetle historii” są do nabycia w drukarni „Polski Odrodzonej” w Zamościu ul. Odrodzenia 14 — za 50 sztuk 1 zł. za 100 sztuk 1.50 zł.

Admin. „P. O.”

lem ich było tępienie i trapienie heretyków. Można śmiało powiedzieć, że inkwizycja była najkrwawszą instytucją w dziejach ludzkości. Nie było kar, nie było tortur, jakichby nie używano w stosunku do heretyków. W okresie t. zw. drugiej inkwizycji, wprowadzonej przez papieża Pawła III w r. 1542, wprowadzono nawet specjalne udogodnienia: w każdym mieście ustawiono specjalne skrzynki dla doniesień. Wystarczyło wrzucić do skrzynki kartę z czyjmkolwiek nazwiskiem, aby przeciwko temu, czyje nazwisko zostało wypisane, wszczęto dochodzenie. Dochodzenie odbywało się w sali tortur. Wyrwanie paznokci, przypiekanie rozpalonem żelazem, łamanie kołem, wylewanie roztopionego ołowiu na delikatne części ciała, wlewianie ukropu do nosa, wreszcie przypiekanie na wolnym ogniu — to były najczęstsze sposoby badań. Oczywiście rzadko kto się nie przyznał do „winy“.

Byli jednak i tacy. Aby więc nie było żadnych wykrętów, stosowano i inne metody, t. zw. ordalja czyli sądy boże. Sam Bóg miał rozstrzygnąć o winie lub niewinności oskarżonego. W tym celu kazano delikwentowi chodzić bosa po rozpalonem żelazie. Jeśli występowały zwykłe oznaki poparzenia, znaczyło to, że Bóg nie chce się nim opiekować, że jest więc heretykiem i zasłużył na spalenie na stosie.

W nader częstych procesach czarownic (procesy te zdarzały się jeszcze w XVIII wieku!) postępowano nieco inaczej. Kobiętę, oskarżoną o czary, wrzucono do wody, uwiązawszy jej uprzednio kamień u szyi. Jeśli utrzymywała się na powierzchni (co się mogło zdarzyć, gdyż obfite suknie zajmowały wielką przestrzeń), dowodziło to, że szatan, wspólnik czarownicy, ratuje ją przed zatopieniem. Należało ją wówczas spalić na stosie. Jeśli — przeciwnie — tonęła, uznawano ją za niewinną, odprawiono mszę za jej duszę i radowano się, że niebu przybyła jedna duszyczka...

Jak widzimy, klerowi rzym. nie brakowało pomysłowości w zakresie sądownictwa. Warto zaznaczyć, że wobec drobiazgowej, kunsztownej, skomplikowanej dogmatyki trudno było ustrzec się niepewności w kwestjach wiary. Do dziś zapewne niejednen z katolików nie wie, czy Duch św. pochodzi tylko od Boga-Ojca, czy też od Ojca i od Syna razem. A przecież to jest (oprócz kwestji papieża) jedyna różnica dogmatyczna między prawosławiem a rz-katolicyzmem.

Niejednen nie wie, dlaczego przyjmuje się komunię pod jedną, a nie pod dwiema postaciami. A jednak ta kwestja była prawną podstawą spalenia na stosie Jana Husa w r. 1415 (rzeczywistą przyczyną było to, że Huss głosił hasło ubóstwa księży). Niewielu wie, jaka jest różnica między teorią przeznaczenia, a teorią wszechwładzy Boga zgóry o czynach ludzkich — a przecież to było hasłem długich wojen re-

ligijnych. Nie każdy wreszcie wie, że zgodnie z uchwałą Soboru w r. 1856 obowiązkiem wszystkich jest wierzyć pod grozą klątwy i utraty zbawienia, że babka Chrystusa, św. Anna również porodziła, będąc dziewicą.

Z przytoczonych przykładów wynika, jak bardzo delikatne mogły być różnice między prawowiernym a heretykiem. Dodajmy, że sami księża różnili się między sobą w poglądach na najwyższe kwestje. I tak Sobór w Macon w V wieku jednym tylko głosem większości uchwalił, że kobieta posiada duszę.

Straszny był los uczonych, którzy zgodnie z wynikami swych badań głosili coś, co nie podobało się wszechwładnym klechom. Sławny uczoney Giordano Bruno śmiercią na stosie przypłacił swe dociekania nad kwestją obracania się ziemi dokoła słońca. Zresztą nasz Kopernik tylko dzięki temu uniknął stosu, że umarł, zanim go dosięgła karząca ręka rzymskich inkwizytorów.

Kościół średniowieczny wytworzył swą własną naukę: scholastykę, której celem było rozumne dochodzenie dogmatów. Jakiego rodzaju to była strawa duchowa, o tem mogą pouczyć tematy zagadnień, jakimi zajmowali się scholastycy. I tak omawiano szeroko kwestje: ilu aniołów mieści się na końcu szpilki? Czy Bóg może stworzyć kamień, któregooby nie mógł udźwignąć? itp.

Słyszac o tem wszystkim, trudno jest pozbyć się myśli, że średniowiecze to okres masowego obłędu religijnego. I sąd taki nie jest pozbawiony słuszności. Czegóż bowiem innego dowodzą tłumy pokutników, biczujących się do krwi? albo dziwne sceny z klasztorów kontemplacyjnych, gdzie gromady kobiet podsuwały sobie zbiorowo wizje rozpusty, aby potem biczowaniem się odganiać pokusy? Albo szeroko rozwinięty kult szatana i czarne msze rozpusty? To są wszak typowe instytucje średniowieczne.

Rzecz ciekawa. W tej to epoce było najwięcej cudów i świętych. Niektóre fragmenty z żywotów tych świętych rzucają ciekawe światło na tę dziwną epokę fanatyzmu połączonego z obłędem. I tak ulubioną metodą pokuty świętych było wstrzymywanie się od kąpieli całemi miesiącami, przebywanie samotne na wieży, urządzenie niasiadówki w mrowisku itp. Jeden z uczonych kościoła do dziś uznany teolog, Orygenes, w swym fanatyzmie posunął się tak daleko, że sam się okastrował. To jednak nie znalazło uznania i Orygenes nie został świętym.

Ale klerowi naogół dobrze się działo. Ludzie płacili dziesięcinę i świętopietrze. Biskupi mieli olbrzymie majątki. Wprawdzie od XI stulecia obowiązywał celibat. Ale np. na Sobór w Konstancji (1414 r.) przyjechało wśród za uczestnikami Soboru kilkanaście tysięcy prostytutek.

„Tydzień Robot.“

Kalendarzyk liturgiczny.

od 15—30 listopada 1935.

16 sobota Edmunda.

17 Niedz. XXIII po Z. Ś. Salomei.

18 poniedziałek Stanisławy.

19 wtorek Perpetuy.

20 środa Sędzimir.

21 czwartek Felicjty.

22 piątek Cwylji.

23 sobota Klemensa.

24 Niedz. XXIV po Z. Ś. Dorostawa
(zapowiedzieć na następną niedzielę
roraty i adwent)

25 poniedziałek Katarzyny.

26 wtorek Lechosława.

27 środa Wirgiljusza.

28 czwartek Chryzogona.

29 piątek Marceli.

30 sobota Andrzeja Ap.

Pomóżcie nam w rozpowszechnianiu „Pol. Odr.“

Upraszamy naszych Czytelników i Sympatyków Polskiego Kościoła — pomóżcie zjednywać wśród znajomych prenumeratorów „P. O.” Każdy więc tem przyczyni się do zwycięstwa naszego Kościoła w Polsce. Admin.

Do nabycia w Kurji Biskupiej

Warszawa—Żelazna 55 m 13.

Mocarstwowość Polski w odrodzeniu Ducha Narodu	zł. 1·50
Polak ¹¹ -Polko musisz to przeczytać	„ 0·30
Modlitewnik „Pójdź za mną“ według obrz. Kość. St.-Kat. P.	„ 0·60
Konstytucja, czyli ustawy Kościoła Staro-Katolickiego	„ 1·—
Dziesięciolecie Kościoła Polskiego	„ 0·60
Mszał Polski dla Kapłanów (msze na wszystkie okresy roku)	„ 5—8
Rytuał polski według obrządku Kościoła Pol.	„ 2—4
Papież a Kościół (Kardynałowie i biskupi przeciw papiestwu)	„ 0·20
Nowa Epoka Ducha Narodu	„ 1·—

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2·50 zł, kwartalnie 1·25
pogodyńczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł, najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON.

Redaktor odpow. Aleksander Zakrzewski

Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu